Nr. 14. Kraków, dnia 5 Września. Rok 1872.

Wychodzi w Czwartek, w objętości najmniéj arkusza, przez czas pory kąpielowéj od dnia 1 Czerwca do 15 Września.

Bióro Administracyi *w Krakowie*, ulica Różanna nr 413.

Listy, rękopisma i przesyłki pod adresem *Administracyi* lub téż Drów *Lutostańskiego* i *Sciborowskiego* w Szczawnicy, albo *Zieleniewskiego* w Krynicy.

Pieniądze na przedpłatę i ogłoszenia przesyłane być winny do Administracyi *franco*, najlepiéj za przekazem pocztowym.

# ZDROJOWISKA

## TYGODNIK KĄPIELOWY

WYDAWANY PRZEZ

Drów Lutostańskiego, Sciborowskiego i Zieleniewskiego.

Przedpłata na pismo „*Zdrojowiska*“ (15 numerów) wynosi:
w Krakowie . . . Złr. 1 ct. 30
z przesyłką pocztową „ 1 „ 50
Numer pojedynczy kosztuje „ 12

Przedpłatę przyjmują w Krakowie: *Administracya „Zdrojowiska*“, księgarnia p. *J. Czecha*, *M. Dworski* w Rynku głównym, tudzież *wszystkie Zarządy zdrojowisk krajowych*.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą za miejsce wiersza drobnego (petit) po 6 cnt. oprócz 30 cnt. opłaty stemplowéj.

## O KĄPIELACH MORSKICH.

Prof. Benke z Marburga.

(Ciąg dalszy.)

(*A. K.*) Stan zdrowia mieszkańców Margate, według pisemka Edm. Mottley, bardzo jest pomyślny i tak w r. 1849 kiedy pisał swoje spostrzeżenia, na 11.000, zaledwie 20ro dzieci zołzowych wyliczyć można było. Ogólna śmiertelność wynosi 16.88 na tysiąc; z tych na choroby płucne 3.81 a na suchoty 2 na tysiąc. Śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia, jest w stosunku 1:8; kiedy według Quetelet'a średnia śmiertelność w pierwszym roku życia, zostaje w stosunku 2:9. Ciepłota morza średnia roczna, wynosi od 22—25° R. Ciepłota powietrza dość jednostajna, nie okazuje wielkich skoków, a przytém powietrze suchsze, niż na przeciwległym brzegu hr. Eseks. W grudniu, styczniu i w lutym ciepłomierz w Margate stoi wyżéj o 4—5° Far. niż w Londynie. Skuteczność pobytu w Margate, najlepiéj się okazuje przez spostrzeżenia w trzech zakładach szpitalnych (230, 140, 120 łóżek). Najpowszechniéj występującą w nich chorobą są zołzy i gruźlica; najwięcéj tam dzieci od 6ciu do 15tu lat. Nabrzmienia gruczołów szyjnych, owrzodzenia na różnych częściach ciała, liszajce (impetigines), zap. gruczołków Mejborna, a zwłaszcza pruchnienie stawów, są na porządku dziennym. Dorośli stanowią zaledwie $^1/_3$ część chorych, cierpią przeważnie na choroby narzędzi oddechowych; ale i pruchnięcie kości zwikłane z gruźlicą się zdarza. Zaraz na wstępie uczyniłem spostrzeżenie, że zaledwie 20tu chorych zołzowych pomiędzy 400tu było nie poprawiających się. Wpływ pobytu w tych zakładach i stosunki hygieniczne w nich zaprowadzone, okazują się arcykorzystnemi; wszelako pobyt tu nie na miesiące, ale na lata liczyć się powinien, jeśli o doszczętném wyleczeniu mówić mamy. Szpital królewski (royal Jnfirmary), otwiera się tylko na 6 letnich miesięcy; otóż chorzy w nim poprawiają się bardzo prędko i widocznie, lecz wróciwszy na zimę do Londynu, wpadają napowrót w stan pogorszony, tak, że widziałem tam chorych, po raz 4ty i 5ty wstępujących do zakładu. Inaczéj się rzecz ma w zakładzie „*metropolitan establishment*“, i w „Chateau Bellevue“, w których chorzy zimują; widziałem tam chorych, u których cierpienie zdawało się doszczętnie usuniętém.

Leczenie dzieli się na dyetetyczne i ściśle lecznicze, pierwsze jest podstawą, drugie uważa się tylko za dodatkowe czyli pomocnicze. Pozostawanie na wolném powietrzu, o ile tylko można, pierwszém jest prawidłem. Chorzy na oczy zakładu Bellevue przebywają przeważnie w gaiku cienistym, tuż obok zakładu, na obszernych trawnikach, przystępnych zewsząd wiatrom morskim, przechadzają się licznie inni chorzy.

W zakładzie stółecznym (*metropolitan E.*), udzielaną bywa dzieciom nauka od 4—6 godzin dziennie; zakład ten wyłącznie dla ubogich dzieci przeznaczony. W izbach zakładu największa uwaga zwracaną bywa na przewietrzanie. W ciągu całego dnia, drzwi i okna są pootwierane, a zwłaszcza sypialnie tak są urządzone, że w nich ciągły przewiew panuje. Za mojego pobytu, dzieci kąpały się w morzu, niektóre używały kąpieli codzień, chociaż po kilka minut tylko. Nie wiem czy i obecnie kładzie się tam tyle nacisku na kąpiele; moje w tym względzie zdanie wyraziłem wyżéj. Wzdłuż brzegu morskiego, ku południowemu zachodowi znajdują się uzdrowiska morskie, pod względem piękności położenia o wiele przewyższające Margate. Najmniéj z nich zaleca się Dover. Miasto ciasne i brudne a na wschodnim jedynie krańcu zaopatrzone rzędem hoteli i pensyonów, w których zamieszkują zwykle chorzy. Hastings i połączone z nim St. Leonards, więcéj już przedstawia powabów. Miasto słynne w dziejach, 30.000 ludności mieszczące, na samym stoku skał wapiennych ku morzu położone, nad którego brzegiem ciągnie się rząd wspaniałych hoteli i wykwintnych domów. Między temi domami a morzem wygodne spacerowe drogi dla pieszych i dla powozów z licznemi dla wypoczynku ławeczkami, z których otwarty widok na szerokie morze. Od północy i od wschodu zasłaniają Hastings skały nadbrzeżne, wysoko wzniesione. Klimat bardzo sprzyjający i podobnie jak wzdłuż całego południowego wybrzeża angielskiego latem tu chłodniéj a zimą cieplejéj niż w Londynie. Dr. Garret, wysoko ceni Hastings w chorobach płucnych, ze względu na skrzepiające przymioty powietrza. Dr. Ormerod uważa także Hastings za właściwy na pobyt zimowy dla suchotników. Na wschód od miasta prześlicznie położone wzgórza i cieniste bluszczem uwieńczone laski ściągają po całych dniach cierpiących mieszkańców wybrzeża morskiego. Okolica ta, wzniesiona na 200—400 stóp nad poziom morza z czystém i orzeźwiającém swojém powietrzem, niema nic sobie równego na wybrzeżach niemieckich lub holenderskich. Za małą godzinę jazdy, można się ztąd dostać koleją do Eastbourne, któremubym dał pierwszeństwo przed wszystkiemi angielskiemi uzdrowiskami na porę letnią i jesienną. Małe to miasteczko rozbudowało się w ostatnich latach bardzo pięknie, zachowując niemniéj przez to cechę zakładu dla szukających zdrowia i spokoju. Piękne spacery i gaiki tuż położone, dają przemiłe schronienie igrającéj dziatwie, gdy już nad brzegiem morza działanie słońca staje się uciążliwém. Samo brzegowisko morkie nader zajmujące bogatą fauną mięczaków. Urządzenia dla chorych, bardzo dogodne. Mieszkania prywatne prześliczne a niezbyt drogie, w wielkiéj są obfitości. Kanalizacya doskonała, poczwa jak najzdrowsza, to téż cyfra śmiertelności jest tu niższą niż gdziekolwiek w całéj Anglii (15 na 1000). Dr. Hagman, zaleca to miejsce na pobyt dla chorych nawet w miesiącach Październiku, Listopadzie, Grudniu i Styczniu, z powodu względów wysokiéj ciepłoty powietrza, niezjawiającéj się tu mgły i wielkiéj czystości atmosfery; inni wszelako lekarze uważają Eastbourne za zbyt chłodne w zimie. Na letnie i jesienne miesiące przenosiłbym pobyt w tém uzdrowisku nad inne, jako najmilszy i najskuteczniejszy, dla takich zwłaszcza cierpiących, którzy się nie nudzą w wiejskim spokoju i nie gonią za zgiełkliwemi rozrywkami. Idąc daléj ku zachodowi napotykamy Briggton, miasto liczące 80.000 ludności, zbiorowisko eleganckiego świata angielskiego w Październiku, Listopadzie, Grudniu i Styczniu. Ciekawą jest rzeczą przypatrzyć

## SZUBIENICZKA.

W altanie rano po kawie
Sami zostaliśmy dwoje,
Przy niéj sarneczka na trawie,
Nad nami blusz i powoje.

Pomiędzy lipy kwitnące
Na ogród szły nasze oczy,
Gdzie niby słońce płonące
Staw — wśród brzozowych warkoczy.

W ciszy i woni wśród cienia,
Patrząc po kwiatach, po niebie,
Wypadło nam od niechcenia,
Żeśmy spojrzeli na siebie.

Oczka jéj błysły złośliwie,
Na rączce główkę oparła:
„Czy wiesz pan, mocno się dziwię,
„Żem dotąd ja nieumarła“...

„W istocie dziwna to sprawa.
„Lecz z czegóż“? — „Z nudów mój panie“
„Niesłuży pani więc kawa,
„Trzeba odmienić śniadanie“....

„Jakiś pan nudny, ach Boże“.....
—„Żarty, dowcipem się szczycę“....
—„Grajmy“ — „*W zielone*?, czy może?...
„Niechcę“. „Więc w cóż“? „W szubienicę“.

„Stawiaj pan“. — „Pójdę za panią,
„Lecz zróbmy zakład wspaniały“....
„Pan pierwszy“. — „Siebie“. „Zbyt tanio“,
„Ja palec“. „Który?“ — „Ten mały“.

„Teraz uwaga i cicho,
„Ja kółka, kreski u pana. —
„Lecz co pan robisz? ej licho“....
—„Trzy kreski, moja wygrana“ —

„Paluszek mój“. Po kolei
Drugi i trzeci i czwarty,
Nabrałem jakoś nadziei,
Przysięgam, że to nie żarty.

Wygrałem obie już rączki,
Z kolei oczka dwa czarne,
Z buzi różowe dwa pączki,
Wisienki ustek figlarne,

Jasne warkocze z wstążkami,
Uroczą szyjkę, ramiona,
Jeźli mnie szczęście nie mami,
To w krótce cała już ona....

„A wy tu co wyrabiacie,
„Taż to południe już przecie,
„Słońce na głowach już macie
„I jak buraki płoniecie.

„Pójdziecie wy mi do domu“. —
Tak się nam Mama spisała!
Ha, niewiem jakby tam komu,
Lecz mnie złość prawie porwała.

Tak nam szła ślicznie zabawa,....
Raz przerwij szczęście, a zginie;
Zawsze najgorsza to sprawa,
Jak się kto trzeci nawinie.

się temu zebraniu tłumnemu na szerokich nabrzeżach (quais) wzdłuż morza, ale kto szuka ciszy i wypoczynku nie zatrzyma się tam dłużéj nad dobę; ani go, myślę, wspaniałe akwaryum stawiane obecnie bezpośrednio na brzegu morza zatrzymać nie zdoła. Okolica nic osobliwego nie przedstawia, wszystko tu koncentruje się w mieście i na wybrzeżu. Jeżeli jeszcze do tego dodamy co mam z ust od dawno tu osiadłego Dra Ormeroda, lekarza znakomitego, że pobyt w Brighton pogarsza wszelkie cierpienia ostre dróg oddechowych, to zapewne nikt z cierpiących na piersi nie pokwapi się osiadać w tém mieście. Wszelako jest ono, zdaniem Dra Clarle'a bardzo pożyteczném, dla bledniczych młodych niewiast i wyzdrowieńców. Chciałem od tamtejszych lekarzy zasięgnąć wiadomości pod względem stosunków klimatycznych, cyfry zapadających na choroby i umierających, tak Brighton'u jak i w ogóle uzdrowisk nadmorskich angielskich. Otóż nie mogę się wstrzymać od zaznaczenia tu mojego zdziwienia, że lekarze tamtejsi podobnych spostrzeżeń całkiem jak się zdaje nie posiadają i że pod tym względem niżéj jeszcze stoją od niemieckich, holenderskich i belgijskich. Na meteorologiczne spostrzeżenia, jak się wyraził Dr. Ormerod, spuścić się nie można. Co się tyczy ilości chorych w stosunku do zdrowych i cyfry śmiertelności, tych jeszcze bardziéj nikt tu nie zbiera. Tak tedy okrom spostrzeżeń udzielonych mi ustnie i powierzchownych ogłoszeń *„dla obcych“* tylko własne niedostateczne tu zebrałem spostrzeżenia. Jakże wielce ciekawą byłaby statystyka lekarska tych nadmorskich uzdrowisk i wyspy Wight! Lecz klimatologia i balneologia w Anglij jeszcze mniéj są uprawiane niż w Niemczech. Dziełko Dr. Clarle'a którego 4te wydanie wyszło w r. 1846 *„On climate“* jest głównem źródłem dla Anglików o uzdrowiskach Anglii, Francyi i Włoch.

(D. n.)

## KORESPONDENCYE Z ZAKŁADÓW ZDROJOWYCH.

Do *Kuryera Warszawskiego* piszą:

*Teplice w Sierpniu.*

Mieliśmy tu sporo gości z Warszawy, obecnie jednak przerzedziło się już trochę. Czas przepływa jako tako, zabaw nie wiele, głównie na tę nazwę zasługują koncerta, które stanowią podstawę rozrywek w wodach mineralnych. Mieliśmy tu pomiędzy innemi koncert na dochód Czechów dotkniętych powodzią. Nie od rzeczy będzie tu przytoczyć, że w Pradze z urządzonego na ten cel koncertu w miejscowym klubie, było razem dochodu jeden gulden srebrny, podczas kiedy niemcy zebrali parę tysięcy guldenów. Mamy tu i miejscową orkiestrę, dającą się co rano słyszeć w kurgartenie lub w parku zamkowym pod dyrekcyą p. Petersa. Orkiestra ta często daje nam słyszeć ustępy z Halki, Hrabiny etc, mówiono nam nawet, że sam dyrektor wraz ze swojemi współkolegami, mają zamiar przesłać za pośrednictwem bawiących tu Warszawian adres do rodziny Moniuszki, wyrażający współczucie dla straty, którą nietylko kraj nasz ale ogólna europejska muzyczna rodzina poniosła.

Dokuczliwie dają nam się tu uczuwać ciągłe składki, bo oprócz sowitéj zapłaty za pomieszkanie, za żywność na manier niemiecki sporządzaną, za wynagrodzenie służby męzkiéj i żeńskiéj, za opłatę muzyki od osoby po 5 lub 10 guldenów, za kapiele, które są droższe jak w roku zeszłym, ciągle pukają do drzwi, a po wymówieniu stereotypowem „herein“, wchodzi ktoś z księgą i zwykłem pozdrowieniem „guten morgen“. Musisz sięgać do nosigrosza, bo tobie przyjezdnemu, narażonemu na ciągłe i ciągłe wydatki, należy jeszcze dawać to na szpitale, to na nowobudujący się kościół, to na ochronę i t. p. Setki pozorów wyszukują, a my dajemy i zapominamy, że w naszym kraju również są ubodzy. Najnieprzyjemniejsze są zaś wizyty żebraków, lepiéj się od nas ubierających i lepsze rzeczy spożywających, którzyby radzi bez pracy dobierać się do kołaczy. *G.*

# RUCH OSÓB W ZDROJOWISKACH KRAJOWYCH.

## ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY w SZCZAWNICY.

## XIII. LISTA GOŚCI ZDROJOWYCH

przybyłych do Szczawnicy od 26go do 31go Sierpnia 1872 roku.

| | | | | | | | mieszka |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1137. | X Ulanicki Seweryn, dziekan z Król. Polskiego | przyb. | 26 | Sierp. | osób | 1 | pod Pielgrzymem. |
| 1138. | Brzozowski Henryk, właśc. dóbr z familią, guwernantką, pokojową i służącym Tarnowa | „ | „ | „ | „ | 7 | w Leonówce. |
| 1139. | Chmielowski Wincenty, krawiec z familią „ | „ | „ | „ | „ | 4 | za Holenderką. |
| 1140. | Otwinowski Michał, krawiec z siostrami „ | „ | „ | „ | „ | 3 | „ „ |
| 1141. | Rysin Samuel, kupiec z służącą z Rosyi | „ | 27 | „ | „ | 2 | u Lustika. |
| 1142. | Kupelwieser Marya, właśc. dóbr z siostrą z Lipska | „ | „ | „ | „ | 2 | w Restauracyi. |
| 1143. | Szelke Teodor, adwokat z Debreczyna | „ | „ | „ | „ | 1 | „ „ |
| 1144. | Winkler Oskar, urzędnik z Krolestwa Polskiego | „ | 28 | „ | „ | 1 | u Garana. |
| 1145. | Biesiadzki Andrzej, komisarz z Krakowa | „ | „ | „ | „ | 1 | u Pelaczyka. |
| 1146. | Fekete Ludwika, córka właśc. dóbr z Preszowa | „ | „ | „ | „ | 1 | we Dworze. |
| 1147. | Prokopowitsch Marya córka właś. dóbr z Lipnika | „ | „ | „ | „ | 1 | „ „ |
| 1148. | „ Gyula, kupiec z Wiednia | „ | „ | „ | „ | 1 | w Restauracyi. |
| 1149. | Goldmann Sura, żona belfera z Łańcuta | „ | „ | „ | „ | 1 | pod Zegarem. |
| 1150. | Fisch Zelde, żona kup. z córką i służącą z Dynowa | „ | „ | „ | „ | 3 | „ Wieńcem. |
| 1151. | Fleischer Abraham, wyrobnik z Trzebini | „ | „ | „ | „ | 1 | pod Basami. |
| 1152. | X. Homan Paweł, wikaryusz z Król. Polskiego | „ | 29 | „ | „ | 1 | u Dr. Krydy. |
| 1153. | Roszkowski Edward, obywatel „ „ | „ | „ | „ | „ | 1 | w Domu kawalers. |
| 1154. | Szubert Amalia, żona fotografa z Krakowa | „ | „ | „ | „ | 1 | „ „ „ |
| 1155. | Heidrich Antoni, piekarz z Tarnowa | „ | 30 | „ | „ | 1 | u Czajki. |
| 1156. | Modry Wojciech, piekarz z Krakowa | „ | „ | „ | „ | 1 | „ „ |
| 1157. | Brzózka Wojciech, piekarz z „ | „ | „ | „ | „ | 1 | „ „ |
| 1158. | Steczkowski Stanisław, urzędnik z Warszawy | „ | „ | „ | „ | 1 | u Brzezińskiego. |
| 1159. | Ochimowski Feliks, redaktor z „ | „ | „ | „ | „ | 1 | w Domu kawalers. |
| 1160. | Gumiński Ignacy, właśc. ziemski z Zalesia | „ | „ | „ | „ | 1 | w Horwatówce. |
| 1161. | Dunin Brzezińska Julia, żona starosty z Krakowa | „ | 31 | „ | „ | 1 | u Langfortowej. |
| 1162. | Ettmajer Felicya, żona radcy sądowego z 2giem dzieci z Krakowa | „ | „ | „ | „ | 3 | „ „ |

Wykazano do 25go Sierpnia 1,136 rodzin, 1,990 osób
Przybyło od 26go do 31go Sierpnia 26 „ 43 „
Razem 1,162 rodzin 2,033 osób.

## C. K. ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY w KRYNICY.

## XIII. LISTA GOŚCI

przybyłych do Krynicy od d. 26go Sierpnia do 2go Września 1872.

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 909. | Macińska A., obyw. z Maryą Majewską z Kielc | przyb. | 25 | Sierp. | osób | 2 | pod Pagatem |
| 910. | Fundik Chinke, kupcowa z Rosyi | „ | „ | „ | „ | 1 | pod Aniołem. |

Zaraz też panna mi kręci:
Że się odegra powiada,
Że garnki lepią nie święci,
Że była jakaś tam zdrada;

Każe mi czekać i czekać,
Historya to niesłychana,
Uwzięła się, żeby zwlekać,
I partia nierozegrana.

*Alf.*

# MOJA REPUBLIKA.

*(z Berangera.)*

Do republiki nabrałem gustu,
Odkąd ujrzałem królów rój —
Zakładam sobie więc republikę,
I oto dla niéj kodeks mój:

Cały handel — dobre wino,
Dobry humor — trybunałem,
Terytorium — stół nakryty,
Wolność — hasłem, ideałem.

Dzisiaj się pełny senat zgromadza,
Chłopcy, więc w górę pełne szkło —
Z góry się rozkaz surowy głosi:
Nudy wygnane z kraju są.

Co? wygnane? precz z tém słowem,
U nas nudy się nie rodzą,
Niema ich w słowniku naszym,
Wolność, humor, razem chodzą.

Z woli Bachusa prawo się głosi:
Wszelkie dla myśli więzy precz!
Od nadużycia chromieje radość,
Więc zbytek u nas grzeszna rzecz.

Każdy jak mu się podoba
Bóstwo swoje niech wynosi,
Gdzie kto chce niech sobie chodzi.
Wolność nawet i to znosi.

Szlachta to wieczne nadużyć źródło,
Nie wie o przodkach wolny duch,
Żadnych tytułów więc, nawet temu
Kto jest do wina pierwszy zuch.

Jeżliby jakiemu zdrajcy
Zamarzyła się korona,
Daléj z Cezarem do beczki
I tak wolność ocalona.

Górą więc nasza rzeczpospolita
Pijmy, niech trwa jéj sława, cześć,
Lecz ach! spokojną naszą krainę
Już nieprzyjaciel idzie zgnieść;

Powołuje nas Lizeta;
Piękną jest i berło wzięła,
Pod rozkoszy jarzmo wzywa;
I tak wolność już zginęła. *Alf.*

| | | | | | | mieszka |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 911. | Bartiosol Edmund, inżynier z Wiednia | przyb. | 25 | Sierp. | osób 1 | pod Trzema różami. |
| 912. | Delor Ewa, obyw. z Warszawy | „ | „ | „ | „ 1 | „ Strzelcem. |
| 913. | Lewy Dorota, żona wł. fabr. żelaza z córką i synem z Częstochowy | „ | „ | „ | „ 3 | „ „ |
| 914. | Wałowski Kajetan, adwokat z żoną Maryą z Warszawy | „ | „ | „ | „ 2 | „ „ |
| 915. | Kraskowska Marya, żona inżyniera z służącą z Biały | „ | 26 | „ | „ 2 | pod Gwiazdą. |
| 916. | Szarawicz Marya, córka obyw, z Płocka | „ | „ | „ | „ 1 | „ „ |
| 917. | Hr. Rey Karolina, wł. dóbr z familią i sługami z Galicyi | „ | „ | „ | „ 7 | „ Szwajcarem. |
| 918. | Dr Czerwiakowski Ignacy, prof. Uniwers. Jagiell. z Krakowa | „ | „ | „ | „ 1 | „ Trzema różami. |
| 919. | Cywińska Florentyna, obyw. z Kr. Pol. | „ | 27 | „ | „ 1 | pod Gwiazdą. |
| 920. | Morawski Zbigniew, obyw. ziems. z żoną i służącą z Kr. P. | „ | 28 | „ | „ 3 | „ Trąbką. |
| 921. | Małachowski Józef, wł. dóbr ze Lwowa | „ | „ | „ | „ 1 | „ Topolami. |
| 922. | Michałowski Teodor, słuchacz prawa z Warszawy | „ | „ | „ | „ 1 | „ Zamkiem. |
| 923. | Mniewska Joanna, obyw. z p. służącą z Warszawy | „ | „ | „ | „ 2 | w Łazienkach. |
| 924. | Majer Antonina, wł. real. z Czuc | „ | 29 | „ | „ 1 | pod Trąbką. |
| 925. | Ks. Sapiecha Leon, marszałek sejmu krajowego z małżonką i ze służbą z Krasiczyna | „ | „ | „ | „ 4 | pod Warszawą. |
| 926. | Konstantynowicz Antonina, obyw. z Jasła | „ | „ | „ | „ 1 | pod Sobieskim. |
| 927. | Oczapowska Klementyna, wł. ziemska z Anielą Henczel z Wilna | „ | 30 | „ | „ 2 | pod Pagatem. |
| 928. | Marczewski Waleryan, c. k. kapitan pens. z N. Sącza | „ | „ | „ | „ 1 | „ Gwiazdą. |
| 929. | Brzozowski Walery, wł. dóbr. z dwiema córkami i służącą z Łęki | „ | 1 | Wrześ. | „ 4 | pod Krakowiakiem. |

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Pozostało z poprzedniej listy | 581 | familij | składających | się z 1175 | osób |
| Od 26go Sierpnia do 2go Wrześ. przybyło | 21 | „ | „ | „ 42 | „ |
| Razem | 602 | „ | „ | „ 1217 | „ |
| Z tych odjechało | 146 | „ | „ | „ 282 | „ |
| Pozostaje z dniem dzisiejszym | 456 | „ | „ | „ 935 | „ |
| Od otwarcia zakładu było tego roku | 929 | „ | „ | „ 1870 | „ |

Krynica dnia 2go Września 1872 r.

***Dr. Zieleniewski***
Lekarz rządowy Zakładu zdrojowego w Krynicy.

***Edward Neuser***
Inspektor zdrojowy.

# ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELNY w RABCE.

## IV. LISTA GOŚCI
przybyłych od dnia 5go do 31go Sierpnia 1872 roku.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 151. | Romer Tadeusz, obywatel z Jodłownika | przy. | 6 | Sie. | osób 1 |
| 152. | Blum Dwojre z sługą, kupcowa z Brzeska | „ | „ | „ | „ 2 |
| 153. | Jaworska Walerya z siostrą Julią, córka obywatela z Wołynia | „ | „ | „ | „ 2 |
| 154. | Cielecka Zofia z 2giem dzieci, boną i 4ma sługami właś. dóbr z Byczkowiec | „ | „ | „ | „ 8 |
| 155. | Lipska z siostrzenicą panną Tomicką i panną służącą, obywatelka z Krakowa | „ | „ | „ | „ 3 |
| 156. | Gawroński Wincenty z żoną i córką, emeryt z Warszawy | „ | 10 | „ | „ 3 |
| 157. | Lgocka Emilia z córką i synkiem, obywatelka z Krakowa | „ | 12 | „ | „ 3 |
| 158. | Leitner Sali, córka wyrobnicy z Krakowa | „ | „ | „ | „ 1 |
| 159. | Gross Resi, żona czeladnika „ | „ | 16 | „ | „ 1 |
| 160. | Ks. Gerbau Abberyk, gwardyan zakonu kapucynów z Warszawy | „ | „ | „ | „ 1 |
| 161. | Niedzielski Adam z żoną i córką, obywatel z Żytomierza | „ | „ | „ | „ 3 |
| 162. | Gonia Marya z córką, nauczycielka z Myślenic | „ | 21 | „ | „ 2 |
| 163. | Gross Rudolf z bratem, kupiec z Wadowic | „ | „ | „ | „ 2 |
| 164. | Mamak Antoni z siostrą, uczeń gimnazyalny z Limanowy | „ | 23 | „ | „ 2 |
| 165. | Fleiszer Mindel z wnukiem, żona piekarza z Krakowa | „ | 26 | „ | „ 2 |
| 166. | Steiner Rachel z dzieckiem i sługą, żona kupca z Limanowy | „ | „ | „ | „ 3 |
| 167. | Brenner Leni z dzieckiem i sługą, kupcowa z Sącza | „ | 27 | „ | „ 3 |
| 168. | Lubaszek Józef, syn sędziego powiatowego z Nowego Targu | „ | „ | „ | „ 1 |

Wykazano do 5 Sierpnia 150 rodzin, 402 osób.
Przybyło od 5go do 31go Sierpnia 18 „ 43 „
Razem 168 rodzin, 445 osób.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
***Józef Kostka.***

# OGŁOSZENIA.

Czcionkami Drukarni „CZASU.“ Rządca drukarni: Józef Kostka.